Nr. 192. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 17 sierpnia 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

Nota rządu polskiego do Koalicyi.

Z przed roku.

Jak w kalejdoskopie zmieniają się warunki, w jakich żyć nam wypadło, bo zaledwie rok mija od czasu, kiedy rosyjska armia czerwona w tryumfalnym pochodzie podeszła pod mury Warszawy i zalewała wschodnią połać naszego kraju, siejąc wszędzie popłoch i zniszczenie. Przecież zaledwie rok dopiero minął od czasu, kiedy to zdawało się, że wolność narodu rozsypywała się w gruzy, a osłonił ją swą piersią żołnierz i ochotnik, który zarył się w piaskach nadwiślańskich i odrzucił groźny najazd.

Gdy dzisiaj wspominamy te wstrząsające chwile, jak złowrogi cień przesuwają się one w pamięci. Na szczęście dla żyjących wszystko minęło, jak sen niepokojący, a po nim pozostała krzyżów mogilnych gromada, wiele kalek i chorych i spór wśród tych, co tej tragedyi w panice uciekającymi byli świadkami; spór zażarty o to, czy społeczeństwo miało w sobie na tyle tężyzny, aby ratować swą wolność, czy też stał się tu nadprzyrodzony cud, który swą wszechmocą osłonił niebołęstwo narodu. I gdy Francya trwały pomnik sławy buduje na mogile szarego, nieznanego, bezimiennego żołnierza, w Polsce najtęższe pióra w niebiosach doszukują się mocy, która jest sprawcą cudu nad Wisłą...

Minął rok od tych pełnych wstrząśnień przeżyć. I jak byliśmy pierwsi z wołających o pokój, niemniej silnie wzywaliśmy masy ludowe, klasę pracującą, aby stanęła na okopach swej narodowej wolności, aby nie dała się wprowadzić w błąd podszeptom zwątpienia i nie dała wiary podstępnym pokusom, że obcy żołnierz przynieść nam może społeczne wyzwolenie.

Minął zaledwie rok od czasu, kiedy to armia rosyjska szła do Polski, by jej wnieść swoje wyzwolenie. I dziś po roku, płyną także fale ludzkie od wschodu, ale nie idą już z krzykliwą odezwą, to nie zwycięski pochód, ale masowa ucieczka tych, co swe życie przed głodem i zarazą uratować zdołali. To z pustyni zniszczenia i śmierci ucieka ludność, to głodne i obdarte ofiary eksperymentu bolszewickiego ucieka, a dla pozostałych w tem piekle wołają o ratunek.

Polsce bardzo daleko do biblijnego raju. I tu nagromadziło się wiele nędzy, na której rozsiadło się rozpasanie i zbytek; w Polsce w ciężkiej walce stoi proletaryat o prawo do pracy i do życia. Ale w jakich żylibyśmy dziś warunkach gdyby robotnik polski i chłop nie był przed rokiem chwycił za karabin, gdybyśmy się dziś znaleźli w orbicie moskiewskiego władania, rosyjskiego głodu i cholery; gdybyśmy wraz z proletaryatem rosyjskim musieli żebrać u kapitału obcego pomocy dla odbudowania własnemi rękami rodzimego kapitalizmu.

Rok zaledwie mija od czasu, kiedy własną piersią obroniliśmy się przed tem dobrodziejstwem, aby się stać republiką sowiecką z całym jej głodem, czrezwyczajką i zrujnowaniem wszelkiego warsztatu pracy. Wspominając tę rocznicę nie mamy powodu żałować, żeśmy się nie poddali, jak się zdawało, nieuchronnemu losowi, żeśmy się obronili przed narzucanemi nam gwałtem „wolnościami". Dziś patrząc na odstraszający obraz zniszczenia w Rosyi, tem większą czcią otaczamy mogiły tych, którzy życie złożyli w obronie całości własnego państwa. Dziś też tem wyraźniej widzimy, że droga do socyalizmu nie prowadzi przez zniszczenie i że tej wielkiej idei nie można szczepić bagnetami. Klasa pracująca, jeżeli chce być wolną we własnej ojczyźnie, sama z własną burżuazyą musi się wziąć za bary a do tej walki stworzyć musi własną solidarną armię robotniczą.

Tego nas uczy wspomnienie sierpnia ubiegłego roku.

Termin zwołania Rady Ligi Narodów.

BORDEAUX, 15 sierpnia (Pat.). „Petit Parisien" sądzi, że Rada Ligi narodów będzie zwołana na 20 b. m. i że kilka dni obrad wystarczy do ustalenia granicy górnośląskiej.

PARYŻ, 15 sierpnia (Pat.). Briand w rozmowie z baronem Ishi wyraził możliwość zwołania Rady Ligi narodów w czasie jak najbliższym i wyraził nadzieję, że to może nastąpić za dni 10.

Sankcye wojskowe będą utrzymane.

PARYŻ, 15 sierpnia (Pat.). Na posiedzeniu popołudniowem Rada Najwyższa postanowiła uchylić sankcye ekonomiczne z zastrzeżeniem, że Niemcy uiszczą się z długu, którego termin płatności przypada na dzień 31 b. m. i złożą zgodnie z postanowieniami ultimatum londyńskiego miliard marek w złocie. Na skutek interwencyi Brianda, która wywarła na obecnych wielkie wrażenie, rada postanowiła, że sankcye wojskowe mają być na razie utrzymane.

Niemcy podpalają lasy na G. Śląsku.

BYTOM, 15. 8. (Pat.) Wczoraj sygnały alarmowe w różnych miejscowościach wschodnich powiatów G. Śląska dawały znak ludności **o olbrzymich pożarach, które wybuchły w lasach G. Śląska.** Donoszą nam, że palą się lasy w powiecie pszczyńskim pomiędzy Mikołowem i Ligotą pod Włockami Lisowem i Kozowem. Płomienie podsycane silnym wichrem spaliły w powiecie pszczyńskim kilkaset morgów lasu. Pod Ligotą wzdłuż toru kolejowego płomienie były tak silne że pociąg jadący do Pszczyny musiał się zatrzymać. Pod Giszowem spaliło się 500 morgów lasu w pobliżu Mysłowic spaliły się domy zamieszkałe przez rodziny robotnicze. Dotychczas nie zdołano stłumić pożarów, które są podsycane przez członków niemieckiego orgeszu. Stosownie do rozkazów otrzymanych z góry **Niemcy chcą zniszczyć całkowicie część G. Śląska, która ma przypaść Polsce.** W Pszczynie aresztowano 200 orgeszowców, którzy przyznali się ze otrzymali nakaz wzniecania pożarów w lasach i gminach G. Śląska po drugiej stronie Odry. Udało się stwierdzić że wszyscy popożary spowodowali orgeszowcy w ten sposób, że polewali drzewa naftą a potem je podpalali.

—•••—

Wzburzenie wśród ludności górnośląskiej.

BYTOM, 15. 8. (Pat.) Wiadomość o odroczeniu decyzyi Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska zmierzającej do zasięgnięcia opinii rady Ligi Narodów wywołała na całym G. Śląsku, **zarówno u Polaków jak i u Niemców ogromne niezadowolenie i podniecenie.** Ludność zdenerwowana i przemęczona dwuletnią walką plebiscytową radaby się nareszcie dowiedzieć o swoim losie, aby móc wrócić do normalnej pracy. Opierając się na dotychczasowem doświadczeniu ludność G. Śląska uważa, że nowe badanie sprawy przez radę Ligi Narodów nie doprowadzi do jednomyślnej opinii, i że rezultatem obecnego stanu rzeczy może być oddanie kraju pod zarząd Ligi Narodów. Większe zaniepokojenie objawia ludność polska, gdyż na każdej zwłoce zyskują tylko Niemcy administrujący faktycznie tym krajem i korzystający z jego skarbów. Urzędnicy hakatyści przybysze z Niemiec pozostają nadal na swoich stanowiskach i prowadzą w dalszym ciągu swoją działalność germanizacyjną.

Katastrofa w kopalni w Trzebini.

KRAKÓW. 15. 8. (E. E.) Radio. Z Trzebini donoszą, że nastąpił wybuch w tut. kopalni. Liczba ofiar dotąd nieustalona. Z powodu zniszczenia kotłów kopalni grozi zalew. Na pomoc wezwano wojsko i okoliczne straże pożarne.

Nota rządu polskiego do koalicyi.

WARSZAWA, 15. 8. (Pat.) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że dnia 14. bm. została wręczona posłom francuskiemu, angielskiemu, japońskiemu i włoskiemu w Warszawie nota treści następującej:

Panie Ministrze. Artykuły traktatu wersalskiego, dotyczące plebiscytu na G. Śląsku, ściśle ustalają osoby, według których należy postępować od chwili wejścia w życie traktatu poprzez okres plebiscytu aż do chwili ostatecznego rozgraniczenia terytoryum poddanego plebiscytowi. Kiedy Rada Najwyższa zebrała się dnia 8. b. m. kraje zainteresowane gorączkowo oczekiwały decyzyi, która miała ustalić definitywnie losy kraju poddanego plebiscytowi. Najzupełniej nieoczekiwana decyzya głównych mocarstw, oddająca kwestyę sporną badaniu Ligi Narodów, żywo przejęła i wzruszyła cały naród polski, który jest przekonany, że ten nowy sposób postępowania oddający problem trybunałowi międzynarodowemu, niewątpliwie godnemu pełnego zaufania lecz który dotychczas ani nie studyował ani nawet nie zbliżył się do problemu górnośląskiego, może tylko odwlec decyzyę tak konieczną zarówno dla Polski jak i dla nieszczęsnego kraju, którego los nie może dłużej pozostawać w zawieszeniu. Choć nie ulega wątpliwości że ostateczna decyzya pozostaje zarezerwowana Radzie Najwyższej, która będzie musiała powziąć ją zgodnie z traktatem wersalskim i z wynikiem plebiscytu z dnia 20 marca b. r., rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Rządowi... na bardzo poważne skutki, które zwłoka w rozstrzygnięciu niewątpliwie spowoduje. Jak rząd polski miał już zaszczyt niejednokrotnie zaznaczyć Rządom głównych mocarstw uspokojenie umysłów, które można było zauważyć w ostatnich czasach na G. Śląsku, nie może być uważane jako ustanie możliwości nowych niepokojów, które przeszkadzają rozwojowi życia gospodarczego kraju i przeciwstawiają się wszelkiemu postępowi produktywnej pracy ku największej szkodzie samego kraju i całej Europy. Następstwa zaś tego stanu rzeczy muszą być niepowetowane dla Polski. Wszystkie siły żywotne tego narodu i tego państwa, tak zasobnego w bogactwa naturalne, są wstrzymane w rozwoju z powodu nieustalenia granicy zachodniej Polski i grożącego z tej strony zawsze niebezpieczeństwa. To sprowadza w życiu politycznem, handlowem i przemysłowem kraju nieustanne i poważne komplikacye. Sytuacya taka wywołuje ciągle rosnące rozdrażnienie wśród ludności polskiej Górnego Śląska. Dlatego ze względu na to wszystko rząd polski, świadom swoich obowiązków i swojej odpowiedzialności, zdecydował się zwrócić jak najpoważniej uwagę Rządu ..... na wielkie szkody i poważne następstwa wynikające z ostatniej decyzyi Rady najwyższej.

Ludność wileńska odrzuca żądanie Ligi Narodów.

WILNO, 15. 8.. (EE). Radio. Dnia 14 bm: otwarty został w Wilnie zjazd sejmików powiatowych. Przemówienie inauguracyjne wygłosił gen. Żeligowski.

WILNO, 15. 8.. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmiku powiatowego i rady miejskiej m. Wilna zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

Zjazd samorządu ziemi wileńskiej stwierdza uroczyście, że czyn generała Żeligowskiego z 9. października 1920 odpowiadał całkowicie uczuciom i woli ludności miejscowej i że stworzony przez czyn ten stan rzeczy znajduje zdecydowane poparcie pośród większości mieszkańców kraju. Biorąc pod uwagę, że żądania Rady Ligi narodów, dotyczące jednostronnego rozbrojenia wojsk gen. Żeligowskiego i wycofania z jego armii i administracyi niektórych zresztą elementów polskich, nie pochodzących z tego kraju, nie mogą być przyjęte. Zjazd całkowicie i stanowczo odrzuca żądania Ligi narodów zawarte w uchwale z dnia 28 czerwca 1921 i podkreśla, że armia gen. Żeligowskiego jest jedyną gwarancyą nietylko bezpieczeństwa kraju i ładu wewnętrznego, ale również ostoją pokoju w tej części Europy. Zjazd stwierdza, że niewątpliwem i wielokrotnie wyrażonem dążeniem ludności tej części Wileńszczyzny, którą reprezentuje, było i jest jak najściślejsze i najtrwalsze zjednoczenie z odrodzoną Rzecząpospolitą Polską. Pragnąc raz wreszcie położyć kres stanowi niepewności, trwającemu dotąd, Zjazd zwraca się do gen. Żeligowskiego z usilną prośbą o zwołanie z terytoryum podległego jego władzy zgromadzenia specyalnie w tym celu wybranych przedstawicieli ludu dla zadecydowania o przynależności państwowej wspomnianego obszaru.

Rada najwyższa do Niemiec.

PARYŻ, 15 sierpnia (Pat.). Rada najwyższa wystosowała wczoraj wieczorem do niemieckiego pełnomocnika w Paryżu pismo podpisane przez Brianda, treści następującej:

Panie Pełnomocniku! Wobec trudności wywołanych ustanowieniem granicy niemiecko-polskiej na G. Śląsku, przesunęła Rada najwyższa decyzyę która przewidziana jest w myśl art. 88 traktatu wersalskiego. Rada najwyższa jest przekonaną, że ludność G. Śląska potrafi uznać motywy, które skłoniły Radę do tego, by odrzucić dorywcze rozwiązanie. Rada najwyższa liczy na to, że rząd niemiecki uczyni wszystko ze swej strony, aby wezwać naród niemiecki do zachowania spokoju i użyje swojego wpływu bezpośrednio i pośrednio, aby ludność górnośląska uszanowała autorytet międzykoalicyjnej komisyi. Rada najwyższa zwraca uwagę rządu niemieckiego na wielką odpowiedzialność, jakąby wziął na siebie, gdyby zaniedbał przedsięwzięcia stosownych zarządzeń, by przeszkodzić wszelkiej próbie wzniecenia niepokojów na terytoryum plebiscytowem, albo gdyby nie zabronił przesyłania amunicyi i przekraczania granicy przez uzbrojone bandy.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Rok temu...

Rok temu — krew i zawierucha,
Ogień naokół siół i miast...
Dziś — w Imię Ojca, Syna, Ducha!
Błogosławieństwo białych gwiazd
Rosą pogody i pokoju
Spływa sennie na szlaki rozpacznego boju.

Rok temu — ciemny wampir trwogi
Ssał moc i wiarę z naszych serc...
Ulice w trumnach, w trupach drogi,
Chorągwie wroga u baszt twierdz...
Dziś — Wam, Umarli, dzięk i chwała!
Ziemia dumna potęgą i plonem wspaniała.

Rok temu — otchłań w głąb rozwarta,
W którą nas wepchnąć pragnął świat
I chichocący tryumf czarta
Przed chwilą, nim do stóp nam padł...
Wielka, bijąca już godzina
Nowej Polski, powstałej z błoni Radzymina.

Artur Ćwikowski.

FRANCYA BYŁA ODOSOBNIONA NA KONFERENCYI.

PARYŻ, 15. 8. (Pat.). Przekazanie Radzie Ligi narodów sprawy podziału G. Śląska spotkało się z przychylnem przyjęciem w kołach francuskich, uczestniczących w konferencyi. Faktycznie bowiem po czterech dniach dyskusyi znaleziono się we czwartek w sytuacyi bez wyjścia. Wobec tego że Włochy i Japonia przychyliły się do projektu angielskiego a Francya jedna sprzeciwiła mu się, narażając się na zarzut jakoby przez swoją nieustępliwość przyczyniła się do niepowodzeń Rady najwyższej, Briand uważał, iż należy uniknąć izolacyi Francyi. Pod wpływem tych refleksyi zgodził się na arbitraż Rady Ligi narodów. Dla utrzymania porządku na G. Śląsku w okresie poprzedzającym powzięcie decyzyi, oraz dla uzyskania następnie poszanowania dla wydanego wyroku Francya Anglia i Włochy wyślą na G. Śląsk posiłki.

„MOSKIEWSKA PRAWDA" O GŁODZIE W ROSYI.

HELSINGFORS (Russpress). Moskiewska „Prawda w N-rze 160 opisuje okropności, jakie się dzieją z powodu ucieczki mieszkańców z nad Wołgi. Trudno sobie wyobrazić te masy ludu, które wymierają w drodze z głodu i epidemii. Koniecznem jest za wszelką cenę powstrzymanie bezładnego uchodźctwa, które nietylko samo ginie w drodze, ale roznosi zarazę wszędzie, gdzie tylko się ukaże. Groza położenia polega na tem, że chcąc powstrzymać ucieczkę głodnych mas, należy im dać chleba, a tego właśnie nie posiadamy. Dotąd wysiedlenie głodnych na Ukrainę i do Zagłębia Donieckiego odbywa się zupełnie bez planowo.

Rada Najwyższa w sprawie pomocy dla Rosyi.

PARYŻ, 15 sierpnia (EE.). Radio. W sprawie pomocy dla Rosyi R. N. postanowiła stworzyć komitet złożony z przedstawicieli mocarstw, którzy zwróciliby się do państw neutralnych, oraz instytucyi filantropijnych, z wezwaniem niesienia pomocy głodnej ludności.

BOLSZEWIK Z PRAWICY PODBURZA WOJSKO.

WARSZAWA 15. 8. (E. E.) Gaz. Poniedz." podaje, że władze wojskowe wydały rozkaz wycofania z bibliotek wojskowych i zniszczenia broszury nar.-dem. posła J. Zamorskiego p. t. „Kto rządzi Polską" jako zawierającej ustępy niezgodne z prawdą i zredagowane w sposób podburzający przeciw władzom wojskowym.

GŁÓD I ZARAZA NA KAUKAZIE.

RZYM. 15. 8.. (Pat). Z Tyflisu donoszą, że klęska głodu i zarazy ogarnia już i Kaukaz. Cholera pochłania liczne ofiary. Zwłoki leżą na ulicach, gdyż nie ma ich kto grzebać. Burmistrz Tyflisu zwrócił się do Europy, o pomoc.

Po uchwale paryskiej.

W „Robotniku" czytamy:

Skutki przekazania sprawy śląskiej Radzie Ligi Narodów mogą być dla Polski fatalne. Sekretaryat Rady Ligi jest mocno opanowany przez Anglię, sama Liga ma znaczną liczbę głosów z dominiów i kolonii angielskich, oraz państw zależnych od Anglii i popierających ją. Gdy Rada Ligi weźmie w swe ręce sprawę śląską, to napewno z góry postara się o to, żeby wpływ angielski górował we wszystkich komisjach i urzędach, które zajmą się badaniem tej sprawy.

Doświadczenie wykazało, że Rada Ligi pracuje nadzwyczaj powoli. Jeżeli w dodatku — jak życzy sobie Lloyd George — Rada Ligi ma nie być związaną dotychczasowemi metodami Rady Najwyższej i może na nowo rozpocząć badanie w tak złożonej sprawie, która pochłonęła już tyle pracy i czasu — to trzeba się liczyć z tem, że ostateczne rozwiązanie sprawy jest jeszcze bardzo dalekie. Trudno w każdym razie przypuścić, aby Rada Ligi już na najbliższe posiedzenie w końcu sierpnia miała gotowy materyał do wydania sądu.

Zwrócono już uwagę na to, że przekazanie sprawy Lidze zupełnie usuwa Stany Zjednoczone od wpływu na rozwiązanie sprawy śląskiej W oświadczeniu Harvey'a, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych na posiedzeniu Rady Najwyższej — na propozycyę oddania sprawy Lidze brzmi jakoby nuta urażonej dumy. Powiedział on, że Stany Zjedn. zawsze uważały sprawę górnośląską, jako wewnętrzne zagadnienie europejskie i z tego powodu nie wezmą już udziału w dalszych obradach nad tą sprawą, ponieważ nie należą do Ligi. Harvey brał jednak udział — aczkolwiek bierny — w konferencyi, a obecności tego „oka Waszyngtonu" przypisywano ze strony Francyi i Anglii duże znaczenie.

Jednym z najboleśniejszych zawodów, jakie konferencya paryska przyniosła Polsce, było stanowisko Włoch i Japonii. Bonomi oświadczył, że delegacya włoska nie przybyła na konferencyę w celu bezwzględnego popierania Anglii i że dopiero po rozpatrzeniu argumentów obu stron delegacya włoska postanowiła poprzeć stanowisko Anglii. Tak samo delegat Japonii — Hayashi — wypowiedział się za przyznaniem obwodu przemysłowego Niemcom.

Jak argumenty angielskie, świadomie i umyślnie przykrojone do interesów niemieckich mogły przekonać delegacyę włoską — jest rzeczą niezrozumiałą. Dlaczego Japonia popiera Niemcy, jest dla nas również zagadką.

W każdym razie stwierdzić trzeba, że na konferencyi Briand był w końcu zupełnie osamotniony. Jeżeli jednak dla Rady Najwyższej wystarczył opór jednego Brianda dla uniemożliwienia powzięcia krzywdzącej Polskę uchwały, to sytuacyi takiej w Radzie Ligi być nie może. Tu większość głosów decyduje. I aczkolwiek decyzya ta nie jest ostateczna i służy tylko, jako materyał do wyroku Rady Najwyższej, to jednak nie może być rzeczą obojętną, czy wypadnie ona przychylnie dla Polski, czy nie.

Agitacya separatystyczna w Poznaniu

POSTULATY ODRĘBNEGO SEJMU WOJSKA I WALUTY.

POZNAŃ 14 sierpnia.

Separatyści poznańscy przystąpili w ostatnich dniach do ponownej energicznej akcyi. Ci sami „działacze", którzy przed rokiem, w chwili, gdy bolszewicy maszerowali na Warszawę przygotowywali zamach stanu, — postanowili wyzyskać poważne istotnie trudności i powikłania spowodowane przez ogromny rzeczywiście wzrost drożyzny i walkę z drożyzną zamienić na walkę z unifikacyą.

Przed rokiem zamierzenia ich sparaliżowane zostały przez energiczne wystąpienie potężnych organizacyi robotniczych i ludowych.

Obecnie ci sami ludzie znów pojawili się na widowni.

W kawiarni „Zielonej" na ulicy Wrocławskiej odbyli trzy konspiracyjne konwentykle i jako wstęp do innych działań, postanowili zorganizować około setki masowych wieców na terenie całej Wielkopolski i przeprowadzić na nich rezolucye w obronie separatyzmu.

Postawione miały być postulaty następujące:

1) Szeroka autonomia dzielnicowa na wzór bawarskiej dla b. zaboru pruskiego;

2) oddzielny namiestnik prowincyi Wielkopolskiej;

3) **własny sejm dzielnicowy**, któryby rozstrzygał o sprawach politycznych i gospodarczych;

4) **autonomiczne wojsko;**

5) **wprowadzenie odrębnej waluty** prywatnej lub dzielnicowej;

6) wydanie energicznych zarządzeń przeciw drożyźnie, która jest skutkiem wolnego handlu i unifikacyi.

Akcyą całą kierowali pp. dr. Rydlewski, pułk. Sikorski i pppułk. Piekucki oraz p. Karol Rzepecki. Wszystko miało być przygotowane pocichu w jaknajwiększej tajemnicy, aby społeczeństwo i rząd zaskoczyć postulatami, uchwalonymi na setce masowych wieców. Lecz, jak przed rokiem tak i teraz nie udało się konspiratorom separatystycznym. Tajemnicze plany cichych konwentyklów w kawiarni „Zielonej" wyszły na jaw.

Zwolennicy „autonomii bawarskiej" dla Wielkopolski byli skonsternowani, że tajemnica się wydała. Część się wycofała z akcyi ale większość „bawarczyków" wielkopolskich postanowiła akcyę przeprowadzić choć na mniejszą skalę ze względu na brak mówców na wiec.

Akcya więc będzie. Wobec zdemaskowania wystąpiła nawet otwarcie. Ogłoszono na wtorek 8 wielkich wieców w Poznaniu.

Czy na wiecach tych separatyści będą mieli odwagę przedstawić rezolucyę swą, projektowaną pierwotnie — nie wiadomo. Czy wiece udadzą się im — jest to również znakiem zapytania.

Dzień wtorkowy da na to odpowiedź. Jedno jest tylko faktem: że konspiratorzy separatystyczni z przed roku próbują podnieść głowę.

8

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

— „Ekscelencyo", — odrzekł Abraham, — „Kamień, który wielkością przewyższa wszystkie znane na świecie, nie da się oszacować. I nie znajdzie się też nań kupca. Panowie wiedzą najlepiej, co ten kamień wart dla nich".

— „To prawda", — rzekł Durazzo, któremu się zdawało, że dwuznaczne orzeczenie starego Cantadora potwierdza mniemanie Turbiniego o tym kamieniu. To prawda, że nie znaleźliby kupca, nawet gdyby nie był najcenniejszym skarbem Genui, ale jednak — można określić jego wartość. Za dyament wagi karata płaci się — o ile się nie mylę czterdzieści do pięćdziesięciu scudi, a cena rośnie w stosunku kwadratu ciężaru. O wschodnich szmaragdach — a taki właśnie mamy przed sobą — słyszałem, że są czterokrotnie droższe od dyamentu tej samej wagi, a wartość ich rośnie również w tym samym stosunku. A zatem: bez dalszych ceregieli, wymienić cenę. Jesteśmy ciekawi. Masz przecie przy sobie swój kamień probierczy i swoje piłeczki?"

— „Szlachetni panowie", — rzekł żyd, — „wiem dobrze, że kamień jest tak święty, że stare prawo genueńskie grozi karą śmierci każdemu, ktoby się odważył dotknąć go złotem, srebrem, kamieniem probierczym, czy też koralem. Zresztą, oko znawcy starczy za kamień probierczy. Oglądałem go długo i uważnie i to bardzo z bliska".

— „A więc mów!"

Na twarzy żyda malowała się niepewność, troska i nieufność. Miałże powiedzieć, że kamień jest prawdziwy? Znał tajną historyę swego miasta rodzinnego i uważał za rzecz możliwą, że zmusi się kogoś do kupna czary. Jeżeli zaś powie, że kamień nie jest prawdziwy? Może uważać to będą za bluźnierstwo zasługujące na karę śmierci. Poruszał więc łysą swą głową to w prawo, to w lewo i rzekł nakoniec:

— „Kamień ma szesnaście cali w średnicy; obwód wynosi pięć genueńskich palmi, głębokość sześć cali, wysokość osiem cali".

— „Dlaczego mówisz zawsze „kamień?" — zawołał opat., „Musi przecie mieć jakąś nazwę".

— „Najczcigodniejszy panie", — rzekł żyd spiesznie, — „nazwa nie należy do rzeczy. Zowią go także szmaragdem".

— „Jest też w istocie szmaragdem!" — zawołał Durazzo podniesionym i rozkazującym tonem".

— „Jest tak, jak ekscelencya mówi", — rzekł żyd — kłaniając się z pokorą. „Jest to najrzadszy szmaragd na jaki kiedykolwiek padło oko znawcy, niesłychanie rzadki i dlatego także, że posiada siłę cudotwórczą".

— „Po co tyle słów", — odrzekł Durazzo, — „powiedz krótko, jasno i dokładnie, czy jest prawdziwy i podaj sumę, ile jest wart".

Żyd bystrem spojrzeniem obrzucił twarze obecnych. 4

— „Czcigodni i wielmożni panowie", — rzekł. — „ja miałbym oznaczyć rzeczową wartość klejnotu? Stare prawo, które wyznacza karę śmierci dla tego, kto kamieniem probierczym dotknie tej czary, trwa jeszcze w swej mocy, i jest bardzo słuszne i rozsądne, bo co jest święte, tego nie można mierzyć ziemską miarą. Opowiadają o kamieniach, które leczą padaczkę i o innych, wchłaniających w siebie choroby człowieka, który je nosi na sobie. To są z pewnością szlachetne kamienie, chociażby były kwarcem znalezionem na brzegu rzeki. I ja miałbym otaksować klejnot, który lud genueński czci od sześciuset lat? I do czego przydałoby się to oszacowanie? Gdybym powiedział — zastrzegam się jednak wielmożni panowie, że tego nie mówię — gdybym powiedział: ten kamień nie jest prawdziwy, musielibyście panowie to zamilczeć i udawać dalej, że jest prawdziwy, ze względu na lud. Lud bowiem jest jak dziecko i lalki swe uważa za żywe. I któżby przed oczyma dziecka rozpruł lalkę i powiedział: wnętrzności jej to sieczka?"

— „To wszystko nie należy do rzeczy", — zawołał Durazzo. — „Oszacuj, otaksuj i nie mów tyle".

— „Zapewne", — odezwał się Cepronio, — „istnieją ludzie, którzy wątpią o boskiej istocie Chrystusa i o niepokalanem poczęciu Jego matki. Tak samo mogą istnieć ludzie, którzy nie wierzą w prawdziwość Sacro Catino".

Bardziej ośmielony, niż zachęcony tymi słowy żyd, zbliżył się znów do kamienia i zdawało się, jak gdyby już miał wymówić wielką sumę, gdy nagle cofnął się wstecz.

— „Czcigodni i wielmożni panowie", — rzekł. — „W każdym razie kamień ten cenniejszy jest przez łaskę Bożą, która nań spłynęła i objawia się przezeń, niż przez swą materyalną substancyę. Choć i ta jest jedyna w swoim rodzaju i kosztowna. Wielmożni panowie, ocenę moją wypowiedziałem. Czy wolno mi teraz odejść?"

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek 16 bm. „Biały mazur".
W środę 17 bm. „Faust".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

ZJAZD INWALIDÓW Z MAŁOPOLSKI WSCH. W niedzielę 14 bm. odbył się w sali na Strzelnicy zjazd delegatów inwalidów wojny światowej przy udziale około 700 uczestników. Wiec zagaił przewodniczący lwowskiego Koła inwalidów Ościsławski. Następnie przemawiali poszczególni delegaci podnosząc żale pod adresem rządu i społeczeństwa. Uchwalono cały szereg rezolucyi, domagających się koncesyi, nadania trafik i t. p. Bardzo rzeczowo przemawiał p. W. Preissner, który zaznaczył, że inwalidzi sami są winni, gdyż nie wszyscy są zorganizowani. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Naczelnika państwa i odśpiewaniem „Roty".

(.) ZBAWCZY DESZCZ. Z prawdziwą radością powitano w sobotę silny wicher i chmury, zwiastujące deszcz. Jakoż niebawem poczęły padać pierwsze krople i po krótkiej takiej „przygrywce" rzęsisty, zdawna upragniony deszcz pogrążył wyschłą ziemię w strumieniach ożywczej wody, nasycając rośliny nowymi sokami. Noc cała spływała zbawcza wilgoć na okurzone, znużone kanikułą miasto, na przywiędłe ogrody i zrudziałe sady. Po kilkunasto-godziennej kąpieli ukazała się w blaskach poranku ziemia odrodzona, pełna nowych sił i świeżości. Zieleń nabrała barwintenzywnych, soczystych. Ludzie odetchnęli nakoniec pełną piersią w odświeżonej atmosferze. Jak słychać, i inne okolice kraju nawiedził w ostatnich dniach obfity deszcz, co każe przypuszczać, iż w ogrodach, którym groziła klęska suszy, warzywa obecnie znacznie się poprawią. Lekki chłód jaki nastąpił po deszczach, zdaniem rolników, pomyślny będzie dla ziemniaków.

CZŁONKOWIE DRUŻYNY ROBOTNICZEJ przy L. K. S. „Pogoń" oraz Kl. S. „Odwet" zgłoszą się w środę dnia 17 sierpnia na boisko celem odbycia wspólnego trainingu i przeprowadzenia organizacyi drużyny. Obecność wszystkich członków wymagana; w razie niepogody zbiórka w Sekretaryacie L. K. S. „Pogoń" o godz. 20-tej.

STRASZNY WYPADEK KOLEJOWY. Pociąg osobowy, idący nocą na ub. sobotę z Warszawy do Krakowa, był tak przepełniony, że wiele osób umieściło się na stopniach i dachach wagonów. Wskutek gorąca potwierano drzwi i okna w przedziałach. Przed stacyą Koluszki mijający pociąg pośpieszny wyrwał w kilku wagonach drzwi wraz z częściami wozów. Gdy pociąg zatrzymano, okazało się, że zostało zabitych dwóch żołnierzy, a trzech ciężko rannych.

CHOROBLIWY TEMPERAMENT. Pewien majster murarski, zamieszkały przy ul. Anczewskich zabronił wczoraj w południe wyjść na spacer swej 18-letniej córce Kasi. Dziewczyna popadła z powodu tego w desperacyę i chciała zakończyć „gruntownie" ze swem zmartwieniem. W tym celu skoczyła z wysokości pierwszego piętra na chodnik, ażeby gdy szczęśliwie uda się pójść na przechadzkę — albo udać się na „drugą stronę", gdzie rzekomo niema kłopotów, zakazów i zmartwień.

Wyrachowanie to okazało się jednak zupełnie błędne, albowiem desperatka otrzymała parę brzydkich sińców oraz potłukła sobie ręce. Wobec tego po zaopatrzeniu kontuzyi przez pogotowie ratunkowe musiała się Kasia położyć do łóżka, co zupełnie nie leżało w jej projekcie.

MAŁOPOLSKI TUREK. Michał Pieczyszyn, liczący lat 38, w r. 1915 wstąpił w związek małżeński we Lwowie. W r. 1919 poślubił znów w Przemyślu Emilię Kazienko. Sąd w Przemyślu ścigał Pieczyszyna, który się ukrywał we Lwowie, o dwużeństwo. Pierwsza małżonka zdołała go wczoraj odszukać we Lwowie i spowodowała jego aresztowanie.

JESZCZE POŻARY. W powiecie tarnobrzeskim od tygodnia płoną lasy w majątkach Tarnowskiego: Knaska, Buda Starowska i Krechówka. Ogień przerzuca się na lasy bojanowieckie. W akcyi ratunkowej biorą udział poza strażami pożarnemi trzy bataljony saperów. Pożar rozszerza się podściółką leśną, którą stanowi torf.

Przez nieostrożność wybuchł 11 bm. pożar w Jezierzanach i z powodu suszy i silnego wiatru zniszczył 24 domostw w przeciągu półtorej godziny. O zlokalizowaniu ognia nie było mowy z braku sikawek i wody, a zwłaszcza wody, na którą w ogonku trzeba wyczekiwać przed jedyną czynną studnią miejską.

POŻARY ZAPASÓW WĘGLA. Od dłuższego czasu powstają pożary węgla w piwnicach i składach. Przedostatniej nocy w piwnicy gmachu poczty przy ul. Słowackiego zajęło się 30 wagonów węgla. Przez 12 godzin straż pożarna gasiła pożar wynosząc węgiel na podwórze. — W żyd. zakładzie sierót fundacyi Bergera przy ul. Janowskiej l. 78 wczoraj zrana począł płonąć wagon węgla, złożony w szopie. I tu straż pożarna była czynną.

Należy zwrócić uwagę, że węgiel kamienny należy układać w kupy najwyżej dwu metrowe. Należy je również przedzielać rurami dla przewiewu powietrza. Skrapianie wodą węgla lub miału częstokroć sprzyja wytwarzaniu się gazów a tym samym pożarom. Węgiel na poczcie był złożony 11 bm. i w tak krótkim czasie zdearł się rozpalić.

ŚLĄSKIE HYENY PASKARSKIE. W czasie powstania na Śląsku nadchodziło tam wiele żywności z całej Polski. Na powstaniu wiele jednostek dorobiło się znacznych sum. Dziś chmary różnych aprowizatorów śląskich zalewa Polskę, wykupuje żywność i masowo wywozi ją przez Śląsk do Niemiec. Robią oni kolosalne majątki na różnicy kursu waluty.

Należałoby zaostrzyć nadzór na tej granicy i dopuszczać tyle tylko żywności ile tam potrzeba. Donoszą równocześnie że jest tam nadmiar żywności, którą również nadsyłają Niemcy.

ŚMIECIE W KOSZACH, w kurytarzu realności przy ul. Supińskiego 1. z niewiadomej przyczyny zajęło się [illegible] paliło, przyczem zaczęły tlić drzwi mieszkania dozorczyni tego domu.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Judzie Steinbergowi ze Lwowa, jadącemu koleją z Warszawy do Lublina skradziono walizę z suknem i płótnem wartości 180.000 mk.

Piotr Kwasnycia na pl. Krakowskim skradł książeczkę z 3.000 mk. Ludwikowi Pawełkiewiczowi i podał swemu koledze. Poszkodowany ujął Kwasnycię, lecz bez pieniędzy. Złodzieja osadzono w areszcie.

ZBIEGLI Z WIĘZIENIA. W ub. sobotę po południu z podwórza aresztów przy ul. Batorego zbiegli: 19-letni Abraham Józef Schron, skazany na 3 lata, i 28-letni Stanisław Menzel, mający odsiedzieć karę 5-letniego więzienia.

CZYJA CEBULA? Posterunkowy pol. Grodecki w ulicy Pełczyńskiej znalazł worek cebuli, którą zdeponował na policyi.

— **OSTRZEŻENIE!** Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karno-sądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

Bilet skarbowy daje 5 procent od sta; banki dają najwyżej 3 procent od sta.

Aresztowanie i ucieczka bandyty warszawskiego.

Przed kilku dniami zjawił się w mieszkaniu szambelana Karskiego przy ul. Aleja Róż l. 5 w Warszawie dotychczas nieznany z nazwiska bandyta i przedstawiwszy się gospodyni jako hr. Kwilecki siostrzeniec szambelana, oświadczył jej, że wuj wróci nazajutrz do Warszawy, i że on przenocuje w mieszkaniu wuja. Bandyta ów uśpił gospodynię jakimś narkotykiem i nocą spakował cenniejsze rzeczy i całą garderobę szambelana w dwie duże walizy i odjechał dorożką na dworzec.

Z Warszawy przyjechał sprytny złodziej do Lwowa, ażeby spieniężyć swoje łupy.

WESOŁE ZABAWY ZŁODZIEJA.

Maurycy Becker, fotograf, wraz z Bolesławem Kamińskim, artystą „Bagateli", stali onegdaj przed sklepem Krolikiewicza przy ul. Akademickiej. Przystąpił do nich ów złodziej, ubrany w szykowny mundur zdemobilizowanego kapitana W. P., i przedstawił się jako książę Lubieński. Oświadczył im, że przybył z Warszawy aeroplanem i zaprosił obu na wódkę. O północy pożegnał ich i udał się do hotelu „Grand". Nazajutrz spotkali się wszyscy trzej znowu. Kapitan rzekomy opowiadał im, że ma po ojcu wiele garderoby do sprzedania. Becker polecił mu ekspresa Nr. 5 i przy pomocy jego złodziej ów sprzedał w sklepie przy ul. Jagiellońskiej skórzaną walizę i jedno ubranie za 22.000 mk.

Becker widział się z „księciem" jeszcze kilka razy, który mu dał do sprzedania dwie akcye Tow. zakładów górniczych Starachowskich. Akcye te dał Becker niejakiemu Hefterowi, od którego odebrała je później policya, po aresztowaniu złodzieja.

Rzekomy książę ofiarował również na sprzedaż ubranie portyerowi hotelu „Imperial", Stanisławowi Teliakowi, transakcya ta nie doszła jednak do skutku.

W ub. piątek wieczór złodziej ów w towarzystwie bawił w parku Kilińskiego. W tym czasie inż. Tabeński z żoną powracał do domu i spostrzegł, że żona zapomniała pled swój w restauracyi. Tabeński wrócił po pled, a czekającą na niego żonę „książę" ów obcesowo zaatakował. Na wołanie kobiety nadbiegł mąż i pomiędzy rzekomym kapitanem a Tabeńskim wywiązała się ostra wymiana słów, zakończona wymianą kart wizytowych. Karta złodzieja, wydrukowana po francusku, brzmiała na nazwisko Karskiego, konsula. Inż. Tabeński nadarmo jednak czekał na przybycie sekundantów rzekomego kapitana, albowiem ten w międzyczasie został aresztowany.

Ostatecznie zdemaskowali złodzieja Michał Maj i Julian Rzeźnicki, funkcyonaryusze państwowego urzędu zbożowego. W hotelu „Imperial" złodziej ów, przedstawiając się jako Szymon Karski, zdemobilizowany kapitan, ofiarował im kupno ubrania męskiego. Maj kupił ubranie za kwotę 21.000 mk.. W domu jednak przeczytał on z przerażeniem w „Kuryerze Warszawskim", że szambelana Karskiego w Warszawie okradziono na szkodę

ponad milion marek.

Podejrzywając, że kupione ubranie pochodzi z kradzieży, zawiadomił o tem policyę.

Złodziej tymczasem pod nazwiskiem księcia Druckiego - Lubeckiego wesoło zabawiał się w restauracyi hotelu „Georgea". Tu też oficer inspekcyjny 40 p. p. z komendy miasta i placu dyskretnie poprosił go o wylegitymowanie się. Rzekomy książę i kapitan nie mógł jednak wykazać się żadnym dokumentem. Wobec tego oficer odprowadził go do komendy i po odebraniu mu czapki i pasa umieszczono go w areszcie na III. piętrze.

Posterunkowy, który uwięzionego pilnował, widocznie w nocy zasnął, albowiem złodziej wykradłszy się z wnętrza, wyszedł na podwórze i przelazł przez mur, wyszedłszy spokojnie bramą sąsiedniej kamienicy.

Policya szuka za zbiegłym niebezpiecznym bandytą, którego prawdopodobnie umieszcza wkrótce w pewniejszem więzieniu. Posterunkowego, który dozwolił zbiec bandycie, zamknięto w areszcie.

Wiec niższych urzędników państw.

W ub. niedzielę w sali Sokoła odbył się wiec niższych funkcyonaryuszy państwowych. Salę wypełniły tłumy zrzeszonych funkcyonaryuszy, oraz liczne delegacye ze związków z całej Małopolski. Zebraniu przewodniczył Kałyński z Krakowa, prezes organizacyi zachodniej Małopolski; na sekretarzy powołano Łozińskiego i Ciachockiego.

Referat o opłakanem położeniu niższych funkcyonaryuszy wygłosił kol. **Kuliszkiewicz.** Mówca ilustrując cenami targowemi obecną drożyznę, wykazał, że pobory niższych funkcyonaryuszy częstokroć wystarczają im na tydzień wegetowania. W następstwie tego bezgraniczna nędza i głód jest stałym gościem w ich domach. Mówca zgłasza rezolucyę w kierunku poprawy obecnych katastrofalnych stosunków.

Referat o pragmatyce służbowej, awansie automatycznym i ustawie emerytalnej wygłosił kol. **Orzech** stawiając w rezolucyi żądania zorganizowanych.

Kol. **Hajdun** wykazywał konieczną potrzebę zorganizowania się wszystkich niższych funkcyonaryuszy ze wschodniej i zachodniej Małopolski w jeden wielki związek spoisty i celowy w swych wysiłkach i pracy dla dobra ogółu. Mówca następnie omówił groźne skutki wolnego handlu, który w praktyce stał się wolnym rabunkiem. Paskarstwo niczem nie krępowane uniemożliwiło życie wszystkim żyjącym ze stałych poborów.

Prezydyum Związku zaprosiło na wiec ten kilku obecnych we Lwowie posłów. Na zaproszenie przybył na ten wiec tylko poseł tow. **Hausner** który owacyjnie oklaskami witany przez wiecujących omówił na wstępie ogólne położenie ekonomiczne w państwie. Składają się na nie ogólne przyczyny stanu powojennego, ale równocześnie i gospodarka dotychczasowych rządów. Wolny handel bez przejściowej formy, łagodzącej jego skutki, wywołuje odruch u wszystkich żyjących z pracy rąk.

Inteligent czy robotnik znaleść się muszą w jednym obozie w walce przeciw łupiestwu agraryuszy. P. P. S. w imieniu pracujących walkę tę wypowiedziała i w walce tej nie ustanie. Walka ta jednak jest trudną, bo obok agraryuszy o wolny handel walczyli i przedstawiciele miast: narodowa demokracya.

Przy nadchodzących wyborach powinniśmy o tem pamiętać. Jesteście zorganizowani, wiecie, co może organizacya, przy jej pomocy klub P. P. S. w sejmie przynosi Wam wielką zdobycz: ustawę emerytalną. Pójdźcie z nami dalej, a zwycięstwo będzie wasze! (Brawa i oklaski).

Następnie przemawiali liczni mówcy, pomiędzy nimi liczni delegaci z prowincyi, kreśląc w ponurych barwach obecny stan materyalny niższych funkcyonaryuszy. Wielu wytykało ze słusznem rozgoryczeniem postępowanie licznych przełożonych po urzędach, którzy w niższym funkcyonaryuszu nie widzą współpracownika dla dobra ogółu i państwa. Wbrew uchwale sejmowej traktują oni ich jako jednostki przeznaczone dla osobistej posługi, nie szanując ich godności osobistej, jako obywateli państwa.

Imieniem N. Z. R. nieproszony przez nikogo zabrał głos p. Storczyński. Zgromadzenie funkcyonaryuszy państwowych uznał za najlepszy teren rozprawy z P. P. S. w sprawie Górnego Śląska i stosunku do międzynarodówki. Zgromadzeni wyprosili sobie dyskusyę na ten temat i mówca niefortunny opuścił trybunę.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1. Wobec groźnej wzrastającej z dnia na dzień drożyzny oraz podnoszenia cen na artykuły żywności przez wielkich i małych paskarzy nie hamowanych niczem w swej zbrodniczej działalności i wobec wprowadzenia wolnego handlu, położenie niższych pracowników państwowych stało się wprost katastrofalne.

Na domiar tego władze małopolskie wszelkie rozporządzenia Rządu polskiego, mające przynieść pomoc materyalną, interpretują na niekorzyść niższych pracowników, spóźniając wypłaty tych poborów częstokroć na parę miesięcy.

Zjazd podnosi z całym naciskiem, że obecne uposażenie niższych pracowników państw. w raz z dotychczasowemi zasiłkami nie wystarcza na egzystencyę życiową, krzywdzi bezlitośnie całą warstwę społeczną skazując ją na ostatnią nędzę i zdemoralizowanie że dalsze stosowanie półśrodków przez rząd jest niemożliwem, i odpowiedzialność za wywołane faktami jak głód i chłód ustanie wszelkiej pracy obciąży jedynie miarodajne czynniki.

Ogromne rozgoryczenie objęło masy pracowników państwowych; panuje przekonanie, że tylko strejkiem można coś zdobyć.

Zwracając uwagę rządu na ten groźny objaw Zjazd żąda:

a) bezwłocznej rewizyi ustawy o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 oraz cofnięcia rozporządzenia R. M. z dnia 5-go sierpnia 1920 o przydziale do stopni służbowych oraz wobec rażącego pokrzywdzenia pracowników Małopolski zupełnej unifikacyi pod tym względem wszystkich pracowników państwowych Rzeczypospolitej. Zjazd żąda by za podstawę uposażenia pracowników państwowych przyjęto płacę robotników ukwalifikowanych a zanim to nastąpi:

b) natychmiastowego przyznania takich dodatków do płac, któreby ściśle były zastosowane do cen targowych i chroniły pracowników państw. i ich rodziny od dzisiejszego powolnego zamierania z głodu.

c) Zrównania Lwowa i Krakowa z Warszawą i Łodzią pod względem dodatku drożyźnianego wraz z dodatkiem nadzwyczajnym 1/5 i uniknięcia w ten sposób pokrzywdzenia Małopolski.

d) Zniesienia niesprawiedliwego podziału kraju na pięć klas a zaprowadzenie 3 kategoryi miejscowości pod względem drożyzny.

e) Zaprzestania biernego oporu Władz małopolskich przeciw ustawom Sejmu ustaw. i rozporządzeniom Rządu odnośnie do niższych pracowników państw.

2. Zjazd niższych pracowników państwowych oświadcza z całą stanowczością, że odnośnie do ustawy o państwowej służbie cywilnej, rychłe uchwalenie i wprowadzenie w życie leży w interesie państwa. Ogół pracowników żąda:

a) Wprowadzenia awansu czasowego czyli automatycznego dla niższych pracowników państwowych we wszystkich dykasteryach równomiernie.

b) ażeby zasada jawnej kwalifikacyi z możnością obrony przed pokrzywdzeniem była w ustawie bezwzględnie przeprowadzona.

c) ażeby ustawowo zabezpieczono w artykule 18 wejście wskład komisyi osobowej — — członków wybranych z grona interesowanych gremiów.

d) ażeby w ustawie o państwowej służbie cywilnej w niczem nie ograniczano praw obywatelskich pracowników państwowych, ustawowo zabezpieczono prawa swobodnego zrzeszania się i organizowania, oraz umożliwiono wykonanie biernego prawa wyborczego przez płatne urlopy w razie kandydowania lub wyboru na posła.

e) Ażeby rząd roztoczył ścisłą kontrolę nad cenami artykułów codziennego zapotrzebowania.

f) Ażeby Władze miejscowe używały w stosunku do niższych pracowników państw. właściwego określenia i zaprzestały ostatecznie używania nazwy austryackiej (sługa).

Wiec wyraża niezłomne przekonanie, że sprawy pracowników państwowych w interesie Państwa muszą być traktowane jako sprawy pierwszorzędnej wagi i konieczności państwowe, a ustawy odnośne cechować musi bezwzględna sprawiedliwość, jeśli mają zadowolnić ogół pracowników państwowych i nie powodować ponownych dążeń do zmiany dopiero co wprowadzić się mających ustaw nie uwzględniających ich minimalnych życzeń.

Zebrany na Wiecu ogół pracowników państwowych zarazem nie wątpi, że wszystkie partye stronnictwa i kluby polityczne wezmą żywy udział w obradach sejmowych nad położeniem i potrzebami dotyczącymi pracowników państwowych i zechcą się zapoznać z żywotnymi ich postulatami w rezolucyach przedstawionymi.

Wiec domaga się od Pana Ministra Skarbu ażeby systemu oszczędności w gospodarce państwowej nie stosował wyłącznie do przedłożeń dotyczących pracowników państwowych, uznając wydatki z tem połączone jako niedozwolne konieczne i nieuniknione.

Po uchwaleniu rezolucyi przewodniczący imieniem zgromadzonych dziękuje posłowi Hausnerowi za udział wyrażając równocześnie zaufanie klubowi PPS.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Pożar w rafineryi.

Drohobycz w sierpniu.

W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w rafineryi „Galicya". Spalił się magazyn techniczny doszczętnie i gdyby nie pomoc robotników w akcyi ratunkowej, byłaby rafinerya padła ofiarą ognia. Straty i tak są olbrzymie, idące w setki milionów, gdyż w spalonym magazynie nagromadzone były wielkie wartości.

Przyczyny pożaru śledztwo dotąd nie zdołało stwierdzić, gdyż ogień powstał wieczór o godzinie 9·30, gdy w zabudowaniach magazynu nie było nikogo.

Niesprawiedliwe ściąganie podatku dochodowego.

Drohobycz w sierpniu.

W tutejszych rafineryach ściąga się podatek od robotników wbrew ustawie w nadmiernej wysokości. Ściąga się od zarobków robotniczych od 7 do 10%, co miesięcznie wynosi po 400 do 500 Mk. mimo że nowela do ustawy wyraźnie oznacza niższy procent i mimo że ma się ściągać podatek od zarobków z ubiegłego roku.

Zarządy rafineryi powołują się na polecenie inspektora podatkowego Zająca, który widocznie fałszywe dał informacye.

Jeżeli to ściąganie nieprawne się nie skończy, robotnicy będą zmuszeni oprzeć się mu choćby strejkiem, bo nikt nie może zrozumieć, żeby olbrzymia rafinerya „Galicya" płaciła tylko 600 tysięcy Mk za rok, a robotnicy mają płacić po kilkanaście tysięcy.

Czy chce się doprowadzić do strejków przeciw podatkowi?

NOWY NUNCYUSZ W POLSCE.

WARSZAWA, 15. 8. Na miejsce Achillesa Rattiego, który, jak wiadomo, został odwołany z Polski, papież zamianował nuncyuszem w Warszawie Lauri'ego, b. profesora uniwersytetu w Rzymie i delegata papieskiego w Peru. Nowy nuncyusz przebywa obecnie w Rzymie i ma przybyć do Warszawy na nowe swe stanowisko we wrześniu.

Przymierze angielsko-niemiecko-rosyjskie.

Pisma francuskie „Matin" i „Libre parole" podają senzacyjny dokument — układ między Anglią, Niemcami i Rosją sowiecką. O ile ten dokument jest prawdziwy, sprawa stanowiska Anglii odnośnie do kwestyi śląskiej i do Francyi byłaby wyjaśniona. Również przyszłość Rosyi bolszewickiej, jako terenu eksploacyjnego dla kapitału angielsko-niemieckiego byłaby przypieczętowana.

1. Zobowiązania angielskie.

Anglicy zobowiązują się:

1) Zachować neutralność w razie konfliktu polsko-niemieckiego i starać się zlokalizować ten konflikt, pod warunkiem, że Niemcy nie zawezwą interwencyi Rosyi i że rząd moskiewski nie będzie oficyalnie interweniował;

2) Przeszkodzić Francyi w interwencyi w tym konflikcie, sprzeciwiając się wysyłce floty francuskiej na wody niemieckie i blokadzie portów niemieckich przez tę flotę;

3) Popierać moralnie i materyalnie Niemcy w tym konflikcie; polecić wojskom angielskim znajdującym się na terytoryum niemieckiem przestrzeganie życzliwej neutralności wobec Niemiec i wzbranianie wojskom francuskim dostępu do terytoryów zajmowanych przez anglików;

4) Sprzeciwić się w razie sukcesu armii francuskiej wszelkiej aneksyi przez Francyę jakiegokolwiek terytoryum nadreńskiego.

2. Zobowiązania niemieckie.

Niemcy zobowiązują się w razie sukcesu:

1) Uszanować suwerenność państwa Polskiego:

2) Zażądać od Polski:

a) oddania polskiego kurytarza Gdańskiego dla złączenia go z państwem Niemieckiem z prawem tranzytu dla Polski poprzez ten kurytarz drogą rzeczną i kolejową;

b) oddania dwóch dystryktów prowincyi Poznańskiej dla złączenia ich z państwem Niemieckiem, w zamian za ewentualne ustąpienie dwóch dystryktów Górnego Śląska: Pszczyny i Rybnika:

c) sprostowania granicy polskiej na korzyść Litwy (Wilno i Wileńszczyzna);

3) zażądać od Francyi:

a) zrzeczenia się wszelkiej indemnizacji i reparacyi przyznanych Francyi przez Traktat Wersalski:

b) ustąpienia wojsk francuskich z terytoryów okupacyjnych z wyjątkiem Alzacyi i Lotaryngii, które pozostałyby przy Francyi, z tem, że nietykalność terytoryalna Francyi przedwojennej będzie również uszanowana;

4) nie podtrzymywać w żaden sposób reprezentantów tureckiego komitetu „Jedności i Postępu" (młodoturków), bądź to w Berlinie, bądź gdzieindziej;

5) odwołać z Azyi Mniejszej wszystkich inżynierów i instruktorów wojskowych niemieckich;

6) przerwać wszelką wysyłkę broni, amunicyi i pieniędzy do Angory;

7) podporządkować akcye i wpływy niemieckie w Atenach interesom angielskim i w tym celu wysłać specyalne instrukcye do Aten;

8) wywrzeć skuteczną presyę na komitety hinduskie w Berlinie i w innych okolicach w celu powstrzymania wszelkiej akcyi powstańczej w Indyach;

9) przestać się interesować kompletnie sprawami Bliskiego Wschodu;

10) dostarczyć rządowi angielskiemu wszelkich informacyj, jakie można będzie uzyskać w sprawie ruchów islamickich i hinduskich w Indyach;

11) użyć wszelkiego wpływu rządu niemieckiego na sfery niemieckie w Stanach Zjednoczonych i na wszystkie żywioły tego państwa będące w służbie Niemiec, aby przeszkodzić zawarciu porozumienia francusko-amerykańskiego i skierować konflikt japońsko-amerykański na drogi odpowiadające interesom angielskim;

12) użyć wszelkich środków względem amerykańskich irlandczyków, ażeby doprowadzić przy ich pomocy do porozumienia angielsko-irlandzkiego;

13) użyć wszelkiego wpływu niemieckiego w Stolicy Świętej, aby ją skłonić do presyi na episkopat i niższe duchowieństwo irladzkie i na przedstawicieli sprawy irlandzkiej, bądź to w Irlandyi, bądź w dominjach, bądź w Stanach Zjednoczonych, aby faworyzowali politykę pojednania z Wielką Brytanią.

3. Zobowiązania moskiewskie.

Sowiety zobowiązują się ze swej strony:

1) przyznać pod gwarancyą rządu sowieckiego wielkie koncesye Kompanii Angielskiej. Koncesye te odnosiłyby się do cukrowni, dystylarni, rafineryi, papierni, tartaków mechanicznych i t. p., znajdujących się na Ukrainie, na prawym brzegu Dniepru równie jak na znacznej przestrzeni terytoryów rolnych i leśnych;

2) przyznać tej Kompanii prawo utrzymywania armii o tylu to a tylu dywizyach, aby zapewnić porządek w kraju i niebezpieczeństwo transportom Kompanii;

a) utrzymanie tej armii odbywałoby się kosztem Kompanii; dawni oficerowie i żołnierze rosyjskich „armii białych" byliby wykluczeni z szeregów tej armii.

b) komenda i kadry armii byłyby dostarczone przez Kompanię; ponieważ jednak anglicy nie mają niezbędnych elementów do formacyi tej komendy i tych kadrów, wezwaniby zostali do ich dostarczenia Niemcy; Niemcy dostarczyliby także personalu technicznego wszelkiego rodzaju i wszelkiej rangi, mogącego odpowiedzieć potrzebom przemysłu i rolnictwa:

c) obowiązkiem anglików natomiast byłoby staranie o zaopatrzenie tej armii w ekwipunek, broń i amunicyę, i dostarczenie przemysłowi i rolnictwu eksploatowanego kraju niezbędnych instrumentów, maszyn etc. równie jak i materyału kołowego dla kolei żelaznych tego kraju;

d) funduszów potrzebnych do uruchomienia tego przedsięwzięcia dostarczyłyby Niemcy, którzy zajmowaliby w administracyi wszystkie miejsca z wyjątkiem najwyższych miejsc kierowniczych, zastrzeżonych dla Anglików;

e) jako gwarancye ze swojej strony finansiści niemieccy, zaangażowani w tem przedsiębiorstwie ofiarowaliby tej Kompanii w zarząd całe swoje mienie znajdujące się w Niemczech i w innych krajach;

f) ze swej strony komuniście mosk. daliby w zakład tej Kompanii, jako gwarancyę koncesyi jej przyznanych pewne sumy w złocie złożone w banku neutralnym w Amsterdamie lub Stokholmie; depozyt ten nie byłby złożony ani w imieniu rządu rosyjskiego, ani w imieniu państwa rosyjskiego, lecz w imieniu komisarzy sowieckich, których własnością byłyby te sumy; otrzymaliby od nich procenty: komisarze ci ze swojej strony byliby zainteresowani w tem przedsięwzięciu od którego otrzymaliby pewien procent dochodów czystych;

g) rządy niemiecki i angielski zobowiązałyby się uroczyście nie tolerować na swojem terytoryum żadnej intrygi, ani żadnej propagandy przeciwsowieckiej i zakazać Kompanii Angielskiej w Rosyi utrzymywania jakichkolwiek stosunków z emigrantami rosyjskimi:

h) byłoby również zakazanem Kompanii przyjmować do swojej służby kogokolwiek z rzeczonych emigrantów albo z obywateli państw pogranicznych, spadkobierczych po Imperyum Carskiem;

i) rząd sowietów zobowiązałby się ze swej strony ograniczyć, o ile to możliwe, system teroru praktykowany dotychczas i faworyzować wolność handlu zarówno wewnątrz Rosyi jak i w jej stosunkach międzynarodowych.

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. We wtorek odbędzie się o godz. 7-ej wieczór w lokalu Rynek 8 posiedzenie Rady Robotniczej Z powodu ważności spraw wzywa się wszystkich członków Rady, aby na to posiedzenie koniecznie i punktualnie przybyli.

—•••—

Z życia kolejarzy.

Dnia 12-go sierpnia br. odbyło się Zgromadzenie sprawozdawcze sekcyi mechanicznej Z. Z. K. we Lwowie z Walnego Zjazdu Z. Z. K. w Warszawie. Zgromadzenie odbyło się w sali Związu Grodecka 69 pod przewodnictwem tow. Hüttera.

Sprawozdanie ze Zjazdu w obszernym referacie złożyli tow. Rudnicki, Hütter i Ryglan.

Po sprawozdaniu przewodniczący otworzył dyskusyę nad sprawozdaniem, do której to zapisał się do głosu Wodecki z Warszawy, który specyalnie na to Zgromadzenie przybył do Lwowa. Przewodniczący głosu mu nie udzielił, gdyż na Walnym Zjeździe w Warszawie unieważniono mu mandat, temsamem nie był delegatem i dlatego nie miał prawa zabierania głosu. Następnie zabrał głos kol. Lebküchler, który w drodze amnestyi przez Zjazd uzyskał z powrotem prawo członkostwa utraconego z powodu niefortunnego wystąpienia na Walnym Zjeździe Z. Z. K. we Lwowie w roku 1920. Kol. Lebküchler w przemówieniu domagał się udzielenia Drowi Wodeckiemu głosu, twierdząc, że da on prawdziwy obraz obrad Walnego Zjazdu. Następnie zabrał głos tow. Lang, który przedstawił zgromadzeniu, iż Dr. Wodecki nie był pracownikiem kolejowym ani też delegatem temsamem nie może zdawać sprawozdania; co też Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło do wiadomości. Po tem oświadczeniu Wodecki z swoimi kolegami nie członkami opuścił salę. W dyskusyi nad sprawozdaniem postawił tow. Lang następujące wnioski:

1) Zgromadzenie uchwala delegatom, którzy na W. Zjeździe działali destrukcyjnie i uniemożliwiali pracę W. Zj. przez zabieranie demonstracyjne głosu naganę i votum nieufności.

2) Wszystkim delegatom, którzy dla dobra spraw kolejarskich i Organizacyi kolejowych z wyrozumiałością i wprost nadludzką cierpliwością doprowadzili do pomyślnego zakończenia obrad W. Zjazdu, Zgromadzenie uchwala podziękowanie i pełne zaufanie.

Następnie tow. Ursal i Hütter złożyli krótkie sprawozdanie z konferencyi w prezydyum dyrekcyi.

Po wyczerpaniu dyskusyi zamknął przewodniczący zgromadzenie o godz. 21'30.

—•••—

Życie gospodarcze.

ELEKTRYFIKACYA BORYSŁAWSKIEGO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

Cały szereg wielkich towarzystw naftowych w Borysławiu przystępuje do budowy wielkich stacyi elektrycznych i ma zamiar przejść do zastosowania motorów elektrycznych dla ruchu wiertniczego. W związku z tym ruchem m.in. przemysł i handlu zainicyowało akcyę stworzenia jednolitej sieci elektrycznej dla całego Zagłębia a państwowy urząd elektryfikacyjny ma wysłać delegatów na miejsce celem opracowania planu elektryfikacyi Zagłębia.

PRODUKCYA NAFTY.

Ogólna produkcya zagłębia naftowego w Galicyi wschodniej w czerwcu r. b. wyniosła 4.526 cystern po 10.000 kg. z czego przypada na Borysław 1.669, na Tustanowice 1.687 i na Mraźnicę 818. W porównaniu z produkcyą w miesiącu maju, która wynosiła 2.327 cystern, doznała wydajność zagłębia wzrostu. Wzrost ten jest jednak pozornym ze względu, iż ruch na kopalniach w maju do dnia 18 maja był zatamowany, a następnie mnóstwo kopalń odtłoczyło produkcyę zamaj dopiero w czerwcu.

—•••—

DESZCZ W ROSYI.

BERLIN. (Russpress). Z Moskwy komunikują, że w gub Symbirskiej i Saratowskiej spadły ogromne deszcze, które wpłynęły cokolwiek na poprawę urodzajów. W najcięższem położeniu są gubernie Kazańska i Saratowska.

—•••—

Skutki wprowadzenia wolnego handlu

Zajścia w Kościanie według PAT.

POZNAŃ, 14. 8. (Pat.). Polska Agencya Teficzna upoważniona jest do ogłoszenia co następuje:

Dnia 2. b. m. odbył się w Kościanie wiec robotników miejscowych przy udziale około 8.000 osób. Na wiecu tym uchwalono rozpocząć strejk w dniu następnym oraz urządzić pochód pod starostwo i magistrat na znak protestu przeciwko drożyźnie artykułów spożywczych. Pochód ten jednakże później odwołano. W środę rano istotnie rozpoczął się strejk robotników. Ponieważ zachodziła obawa ekscesów zwiększono zastępy policyi państwowej, oraz zawezwano wojsko do jej pomocy. Starosta Raszewski zwołał na czwartek zebranie producentów, na którem miano się zastanowić nad środkami zapobiegawczemi przeciwko drożyźnie. Konferencya ta jednak nie doszła do skutku.

W środę robotnicy zażądali przeprowadzenia rewizyi w piekarniach i młynach, twierdząc, że posiadają one zapasy starego zboża. Rewizyę tę przeprowadzono, a uczestniczyli w niej wbrew przepisom robotnicy. W czwartek rano na targu robotnicy zmuszali sprzedawców do sprzedawania towarów po cenach, wyznaczonych przez samą ludność, zabierając częściowo towary gwałtem. Policya państwowa w poszczególnych wypadkach interweniowała, lecz było niemożliwością zapobiedz wszystkim gwałtom. Tegoż samego dnia komendant policyi państwowej otrzymał od starosty polecenie przeprowadzenia rewizyi u rzeźników w poszukiwaniu wędlin.

Towar skonfiskowany oddano za pokwitowaniem burmistrza. Następnie skonfiskowaną słoninę, o ile nie uległa zepsuciu w rzeźni miejskiej rozsprzedano pomiędzy wdowy po wojskowych i ludność biedniejszą, przyczem przy sprzedaży tej asystowali robotnicy. Tegoż dnia popołudniu zatrzymali robotnicy na dworcu kolejowym jeden wagon z bydłem i jeden wagon z nierogacizną, przeznaczony na dalszy transport do Poznania. Wagon z bydłem został zwolniony, zaś z wagonu z nierogacizną wzięto 4 sztuki, które nie były objęte listem przewozowym. Sprzedano je następnie miejscowym rzeźnikom pod kontrolą właścicieli tychże. Prócz tego zatrzymano u dwóch handlarzy na dworcu kolejowym, drób, masło i jaja, które przewieziono do ratusza. Obawiając się dalszych ekscesów, burmistrz zaproponował właścicielom skonfiskowanych artykułów, aby sprzedali je na miejscu, na co się zgodzili.

W piątek rano robotnicy powrócili do pracy.

—•••—

Z życia robotników naftowych.

Po ostatnim strejku w przemyśle naftowym niektórzy przemysłowcy naftowi i zarządy rafineryi zaczęły w prowokacyjny sposób zachowywać się wobec mężów zaufania robotników. Dziś chcemy zanotować parę takich faktów, aby przestrzedz gorętszych najmitów kapitału, że nie tędy droga.

I tak w rafineryi „Galicya“ inż. Piotrowski, interweniujących mężów zaufania w sprawie pobicia i wydalenia z pracy przez Czecha werkmistrza robotników w świeczkami, przyjął lekceważeniem i zbył ich niczem. Pana Piotrowskiego przestrzegamy, aby zechciał zmienić swe postępowanie, w przeciwnym bowiem razie bylibyśmy zmuszeni otworzyć mu stałą rubrykę na łamach „Dziennika“, aby szczegółowiej omówić jego postępowanie.

W rafineryi „Roma“ wydalił dyrektor robotnika za ostatni strejk wbrew wyraźnemu brzmieniu ostatniej umowy, a gdy robotnik upomniał się o to u dyrektora, ten odesłał go ze słowami: „Niech wam mężowie zaufania dadzą robotę“.

Wobec zbliżających się nowych pertraktacyi przemysłowców z robotnikami, fakta te będą w należyty sposób w rokowaniach zużytkowane.

A na specyalną uwagę zasługuje rafinerya Wiśniewskiego, w której robotnicy w czasie niebezpieczeństwa bolszewickiego ofiarowali 10 prc. deputatów na rzecz wojska podobnie jak we wszystkich rafineryach. Tymczasem zarząd tej rafineryi ściągnął wprawdzie tę część deputatu, ale do dziś nie oddał jej na przeznaczony cel. Czy mają to wymusić robotnicy w energiczniejszy sposób?

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W FABRYCE TUTEK ELSTERA I TOPFA. Dnia 26 lipca b. r. wystosowali robotnicy i robotnice fabryki tutek i bibułek cygaretowych p. Elstera i Topfa we Lwowie za pośrednictwem Związku zawodowego rob. przem. chemicznego memoryał do dyrekcyi tejże fabryki z żądaniami podwyżki płacy, uznania Związku zawodowego, i innymi, we wszystkich zawodach już przeprowadzonemi. Dyrektor fabryki zażądał cennika, przyrzekając, że żądania te prześle natychmiast właścicielom, którzy bawią za granicą. Przedstawiciele Związku, wypełniając swoje przyrzeczenie, złożyli w dyrekcyi fabryki ponownie swoje żądania, ustalając termin odpowiedzi na dzień 13 bm., a tem samem dali możność doprowadzenia do porozumienia.

Dnia 12 bm., to jest na jeden dzień przed ostatecznym terminem, wezwał p. dr. Rubinfeld robotników fabryki, chcąc się z nimi pogodzić, w zamiarze poprowadzenia całej sprawy bez Związku, jakkolwiek adres organizacyi był mu znany. Pomylił się atoli, bo robotnicy zażądali konferowania z przedstawicielem Związku. Na tejże konferencyi warunki przedstawione przez dyrekcyę były wprost prowokacyą. Zarząd Związku po porozumieniu się z robotnikami, sformułował ponownie swoje żądania, oświadczając przytem, że odpowiedzialność spada całkowicie na dyrekcyę, która nie czyniła niczego, aby spór ten zażegnać. Wobec braku odpowiedzi na żądania pracowników, Zgromadzenie w obecności wszystkich w tejże fabryce zajętych, które odbyło się dnia 15 bm., wypowiedziało się za strejkiem aż do zwycięstwa. Napiętnować publicznie należy p. Lasta Reichera i im podobnych, którzy którzywiają do łamistrejkostwa. Uświadomieni robotnicy tego im nie zapomną. Przestrzega się przed przyjmowaniem tamże jakiejkolwiek roboty. Komitet strejkowy urzęduje przez cały dzień przy ul. Sykstuskiej 35 w podwórzu. — Za komitet strejkowy: Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego w Polsce. Oddział: Lwów 1.

§ STREJK W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH wybuchł dziś we Lwowie z powodu akcyi cennikowej. Wzywa się robotników, aby do załatwienia konfliktu w tych zakładach pracy nie przyjmowali.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KUFERNICY! Omijajcie Lwów, gdyż stoimy w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać fabrykę Banku rolniczego, bo kierownik tejże fabryki i radny miasta Lwowa pan Weinberg przyznał się, że nie jest majstrem, tylko technicznym wyzyskiwaczem.

§ TOW. STOLARZE! Omijajcie Kołomyję z powodu akcyi cennikowej.

—•••—

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.

× OCHRONA LOKATOROW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

Ze sportu.

TEAM - VII. KERULET 0:3 (0:1). Skład teamu: Kuchar - Ignarowicz, Hawling - Gulicz, Witkowski, Schneider - Słonecki, Birnbach, Szafarz, Duda, Müller. Gra na ogół chaotyczna, wszystkie bramki zawinił niedysponowany, względnie kontuzyowany bramkarz.

CZARNI - VII. KERULET 2:1 (1:0). O drużynie węgierskiej można tyle powiedzieć, że brak jej kultury i dyscypliny sportowej, a zachowanie się jej na boisku, gdy odczuła, że ma z silniejszą od siebie drużyną do walczenia, było wprost ordynarne. Związek dobrzeby uczynił, gdyby się odniósł do węgierskiego Związku z wnioskiem przykładnego ukarania tego klubu, który shańbił wysoko rozwinięty sport węgierski. Znaczną winę przypisuję sędziemu, który nie potrafił w karbach utrzymać krzyczących Węgrów, a wybryków poszczególnych graczy nie karcił.

Czarni mieli znaczną przewagę nad przeciwnikiem i dla okazania tej przewagi nie chcieli wykorzystać 2 karnych rzutów, podyktowanych przeciw Węgrom. W pierwszej połowie gra była bardzo ładną. Czarni przeprowadzali raz po raz pięknymi kombinacyami piłkę pod bramkę przeciwnika, lecz z braku prędkiej decyzyi do strzałów nie uzyskali znaczniejszej ilości bramek. Dopiero pod koniec pierwszej połowy zyskuje Duda pięknym strzałem bramkę na korzyść Czarnych. W drugiej połowie strzela Szafarz z powodu błędu lewego backa węgierskiego drugą bramkę. Od tej chwili gra dzięki wybrykom ze strony Węgrów staje się chaotyczną, bezplanową, do czego w znacznej mierze sędzia się przyczynił. Tylko jemu samemu wiadomo, dlaczego podyktował rzut karny przeciw Czarnym, z którego Węgrzy uzyskują jedynego goala. Miarą przewagi Czarnych jest to, że Winnicki miał na całym matchu jeden jedyny strzał do obronienia.

W sobotę i niedzielę grają Czarni z Teresvarosi T. C., znanym węgierskim klubem, który z pewnością swą piękną grą zatrze niemiłe wrażenie, które pozostawili po sobie goście z VII. Kerület.



Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — DRUKARNIA GAZETOWA Artura Goldmana we Lwowie Sykstuska